

ISSN 1689-8664

**REDAKCJA**
tel. 662 061 331**GMINA SKĘPE**Zaskakujący efekt
ekshumacji

str. 3

GMINA WIELGIESmakowali i dań,
i słów

str. 4

LIPNO

Pływali całą noc

str. 5

GMINA TŁUCHOWOŚpiewają od
dwudziestu lat

str. 8

CZWARTEK
23 LISTOPADA 2023

ISSN: 1689-8664

2,99 zł
w tym 5% VAT

nr 47/2023 (766)

CLI**TYGODNIK REGIONU LIPNOWSKIEGO**

Żółta kartka dla mieszkańców

GMINA KIKÓŁ ▶ Problem z segregacją odpadów w gminie Kikół. Sprawa przybrała na tyle poważny obrót, że Przedsiębiorstwo Usług Komunalnych w Lipnie wystawia upomnienia tym, którzy nie przykładają się do segregowania śmieci, a gmina apeluje do mieszkańców, by się poprawili



Do odbieranych z posesji worków ze śmieciami ktoś jednak zagląda. Taki wniosek płynie z informacji wystosowanej przez Urząd Gminy Kikół. Kolejny, znacznie gorszy, jest taki, że ludzie niezbyt się do obowiązkowej segregacji odpadów przykładają.

– Informujemy, iż w ramach umowy dotyczącej odbioru odpadów komunalnych z terenu gminy Kikół Przedsiębiorstwo Usług Komunalnych z Lipna przeprowadza również kontrole dotyczące prawidłowej segregacji odpadów! Na dzień dzisiejszy mamy bardzo wiele zgłoszeń dotyczących nieprawidłowej segregacji odpadów. Śmieci wrzucane są do worków (pojemników), które nie

są przeznaczone do poszczególnych frakcji danego odpadu. Takie śmieci nie zostają wówczas odebrane, a na workach zostaje umieszczona naklejka z napisem „Nieprawidłowa segregacja”. My jako urząd jesteśmy o każdej takiej sytuacji informowani – podaje UG Kikół.

Odpady, które nie zostały odebrane w związku z nieprawidłową segregacją, zostaną zabrane zgodnie z harmonogramem w następnym miesiącu, o ile zostaną prawidłowo posegregowane! Gdy sytuacja będzie się powtarzać, wobec właściciela zostanie wszczęte postępowanie administracyjne zmierzające do nałożenia podwyższonej opłaty za odpady komunalne, zgodnie z uchwałą Rady

Gminy Kikół z dnia 14.12.2021 r. Jest to podwójna stawka podstawowa – 58,00 zł od osoby.

– Jeśli odpadów nie da się wysegregować, wrzucamy je do pojemników na odpady zmieszane lub dostarczamy do Punktu Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych w Lubinie, który jest czynny w pierwszą i trzecią sobotę miesiąca od godz. 10.00 do 15.00. Brak wywiązania się z obowiązku prawidłowej segregacji odpadów przez mieszkańców niesie za sobą wiele konsekwencji. Jedną z nich są bardzo wysokie koszty odbioru odpadów, które gmina niestety musi pokryć, a które mogłyby zostać przeznaczone na zaspokojenie innych potrzeb naszej społeczności – dodają urzędnicy.

Za brak prawidłowej segregacji na gminę może zostać nałożona również kara, w związku z nieuzyskaniem odpowiednich poziomów recyklingu, które z roku na rok są wyższe. Dlatego tak ważne jest dokładne segregowanie śmieci, o co prosi mieszkańców samorząd.

(ak), fot. UG Kikół

Gmina Wielgie

Wpadł, bo nie włączył świateł

Jechał, choć nie powinien. Popełnił wykroczenie, więc policjanci skontrolowali go. Wtedy wyszło na jaw, że mężczyzna w ogóle nie powinien wsiadać za kierownicę. Odpowie również za przestępstwo.



Policjanci z ogniwa patrolowo-interwencyjnego z Lipna pełnili w piątek (17.11.2023) służbę na terenie Suradowka. Po godzinie 15.00 zauważyli na drodze nieoświetlony pojazd, którym kierował mężczyzna.

– Funkcjonariusze zatrzymali do kontroli kierującego mitsubishi, by zwrócić mu uwagę na brak włączonych świateł. Podczas wykonywanych czynności wyszło jednak na jaw, że 48-latek mieszkający w gminie Wielgie objęty jest przez

lipnowski sąd zakazem prowadzenia pojazdów – informuje Komenda Powiatowa Policji w Lipnie.

Policjanci zakazali mężczyźnie dalszej jazdy i przekazali jego pojazd wskazanej osobie. W związku z popełnionym przestępstwem jego sprawa ponownie trafi do sądu. Kara za złamanie zakazu prowadzenia pojazdów to nawet pięć lat pozbawienia wolności.

(ak), fot. ilustracyjne

Uwaga na zakupy w Internecie

REGION ▶ Przed nami gorący czas wyprzedaży i różnych promocji związanych ze zbliżającym się dniem określonym jako „Black Friday”. Strony internetowe i reklamy w mediach społecznościowych będą kusiły nas niskimi cenami produktów i innym korzystnymi ofertami. Pamiętajmy, aby w tym czasie nie stracić zdrowego rozsądku, nie dać się nabrać na fałszywe oferty i nie stracić pieniędzy

Stosując się do kilku wskazówek przygotowanych przez policjantów Centralnego Biura Zwalczania Cyberprzestępczości, zmniejszymy ryzyko stania się ofiarą cyberprzestępcy.

Zbliżający się czas promocji i wyprzedaży, również tych w Internecie, to okres wzmożonej aktywności cyberprzestępców. Wiedząc, że wiele osób będzie intensywniej przeszukiwało sieć, aby znaleźć super okazję, dostosowują swoje działania i przygotowują więcej fałszywych ofert. Jak je rozpoznać? Jak nie dać się nabrać? Jak nie stracić pieniędzy i bezpiecznie dokonać zakupów? Stosując się do wskazówek przygotowanych przez policjantów Centralnego Biura Zwalczania Cyberprzestępczości, zwiększymy swoje bezpieczeństwo w sieci.

– Szczególną uwagę zwracajmy na to, czy cena towaru nie wydaje się zbyt atrakcyjna – mówi starsza sierżant Marzena Wróblewska z Komendy Powiatowej Policji w Golubiu-Dobrzyniu. – Oszuści często kuszą kupujących bardzo niską ceną. Pamiętajmy, że sklep internetowy jak każda inna firma musi posiadać adres i dane rejestracyjne – np. numery NIP i REGON. Powinien być też zamieszczony nr KRS, który można zweryfikować on-line. Wybierajmy te plat-



formy i te sklepy, które cieszą się dobrymi opiniami klientów. Zweryfikujmy adres strony internetowej, bywa że występują w nim dodatkowe litery lub znaki, których w pierwszej chwili nie zauważamy. Sprawdzajmy datę uruchomienia sklepu internetowego. Im dłużej sklep funkcjonuje, tym większą mamy pewność, że jest bezpieczny. Sprawdźmy czy sklep internetowy oferuje formę płatności za pobraniem. Dokonując płatności za zakupy, nie korzystajmy z linków otrzymanych od niepewnych, niezna-

nich platform.

Korzystając z portali internetowych, płacmy za zakupy, wybierając opcję płatności za pobraniem. Przejrzyjmy fora internetowe i zapoznajmy się z komentarzami innych klientów na temat tego sprzedawcy. Kore-spondencję w sprawie sprzedaży/zakupu starajmy się prowadzić na danym portalu aukcyjnym. Przestępcy często komunikują się w sprawie zakupu/sprzedaży jakiejś rzeczy, wykorzystując szyfrowane komunikatory. Dokładnie sprawdzajmy wiadomo-

ści jakie otrzymujemy w toku płatności mobilnych i czytamy na co wyrażamy zgodę i jaki przelew potwierdzamy. Nikomu i nigdy nie udostępniamy naszych haseł i loginów do bankowości internetowej.

Cyberprzestępcy będą starali się dotrzeć ze swoją fałszywą ofertą promocyjną do maksymalnie dużego grona użytkowników. W związku z tym przygotowują atrakcyjnie wyglądające i bardzo korzystne cenowo oferty, zamieszczając je w social mediach. Oferta jest tak przygotowana,

aby zachęcić nas do kliknięcia w nią, a w dalszych krokach podania swoich poufnych danych do logowania, w tym do bankowości internetowej, podania danych karty płatniczej. Pamiętajmy, że przekazanie takich danych na spreparowanej stronie powoduje, że przekazujemy je przestępcy.

– Jedną z częściej stosowanych przez cyberprzestępców metod jest włamanie na konto na portalu społecznościowym i podszywanie się pod właściciela profilu, masowe rozsyłanie do wszystkich znajomych próśby o przekazanie kodu BLIK – dodaje starsza sierżant. – Oszuści internetowi, podszywając się pod naszego znajomego lub członka rodziny, bardzo często dodają sformułowania, że nie mogą w tej chwili rozmawiać, żeby nie przeszkadzać, że oddzwonią za jakiś czas. Te zabiegi mają uwia-rygodnić ich działania i zapobiec dalszej weryfikacji z naszej strony. Dlatego jeśli otrzymamy wiadomość z prośbą o przekazanie kodu do szybkiej płatności tzw. BLIK, upewnijmy się komu go wysyłamy, dzwoniąc do tej osoby, a także sprawdzając kwotę i odbiorcę podczas potwierdzania transakcji.

Opr. (Szyw)
fot. ilustracyjne

Gmina Lipno

Zatrzymał pijaną kierującą. Miała 3 promile

Mieszkaniec Stalmierza zaniepokojony sposobem prowadzenia pojazdu, który poruszał się przed nim, postanowił interweniować. Zatrzymał auto i uniemożliwił dalszą jazdę prowadzącej samochód kobiecie. Okazało się, że siedząca za kierownicą miała ponad trzy promile alkoholu w organizmie. W tym stanie podróżowała ze swoim ojcem.



Zgłoszenie o tym, że mieszkaniec Stalmierza zatrzymał pojazd, który stwarzał zagro-

żenie na drodze, policjanci dostali w środę (15.11.2023) przed godziną 21.00. Po dotarciu na

miejsce od świadka, który interweniował, dowiedzieli się, że wjeżdżający od Kolankowa

do Lipna pojazd stwarzał zagrożenie na drodze. Kierowca nie potrafił utrzymać toru jazdy i poruszał się od prawej do lewej krawędzi jezdni. Mężczyzna zatrzymał jadącego w ten sposób volkswagena i odebrał kierowcy kluczyki.

– Okazało się, że autem kierowała mieszkanka Warszawy. Po zbadaniu 67-latkę wyszło na jaw, że była pijana. W jej organizmie były ponad trzy promile alkoholu. W tym stanie kobieta podróżowała ze swoim ojcem. Ze względu na złe samopoczucie mężczyzny policjanci wezwali na miejsce

służby medyczne, które zajęły się seniorem – podaje Komenda Powiatowa Policji w Lipnie.

Funkcjonariusze zatrzymali kobiecie uprawnienia do kierowania pojazdami. Jej auto zostało odholowane. Za kierowanie samochodem w stanie nietrzeźwości grozi jej nawet do 3 lat więzienia, zakaz kierowania pojazdami i zapłata kilkutysięcznego świadczenia pieniężnego. Dodatkowe koszty 67-latkę poniesie z tytułu odholowania pojazdu.

(ak),
fot. ilustracyjne

Zaskakujący efekt ekshumacji

GMINA SKĘPE ▶ 8 listopada w Józefkowie odbyła się ekshumacja Holendra zabitego w 1945 roku. Badacze z poznańskiej pracowni znaleźli tylko kości stopy, ręki i żebro oraz sprzączkę od paska, które trafiły teraz na cmentarz wojenny w Bartoszech, w powiecie ełckim. Szkieletu człowieka w leśnej mogile już nie było

– Mogiły polskie znajdują się w gestii IPN-u – mówi Adam Biały z Pracowni Badań Historycznych i Archeologicznych „Pomost” z Poznania. – My znaleźliśmy w internecie sprawę z Józefkowa, opisaną przez mieszkańców. Pierwszy raz pracujemy w powiecie lipnowskim.

Pracownia Badań Historycznych i Archeologicznych „Pomost” z Poznania po uzyskaniu wszelkich pozwoleń i decyzji w środowisku przedpołudnie przystąpiła do ekshumacji w lesie nad Jeziorem Wielkim za Józefkowem (Żagno). Działaniom towarzyszyli pracownicy sanepidu, PCK, leśniczy.

– Kiedyś ta rama była drewniana, ona spróchniała, teraz jest betonowa – mówi pochodzący z Józefkowa Jerzy Kowalski. – W mojej ocenie ten grób faktycznie jest w innym miejscu, trochę dalej, rama drewniana była wielokrotnie wymieniana. Ja wychowałem się w Józefkowie, przychodziliśmy do tego grobu jako dzieci, a potem już jako dyrektor skępskiej biblioteki przeprowadziłem wywiad z jednym z mieszkańców naszej wsi, który pamiętał to tragiczne zdarzenie i opowiedział o tym. I dwadzieścia lat temu napisałem o tym.

I te wieści zebrane przez Jerzego Kowalskiego, dyrektora skępskiej biblioteki, od mieszkańców, którzy już dzisiaj nie żyją, legły u podstaw środowiskowej ekshumacji. Sprawą zainteresowała się najpierw regionalistka Bożena Ciesielska, która skontaktowała się z Ambasadą Holandii, właściwym ministerstwem, IPN-em, a w końcu z pracownią „Pomost” z Poznania.

– W linii prostej 400 metrów stąd mężczyzna został zabity, leżał w miejscu obecnej remizy, bez ubrań, mieszkańcy Józefkowa przewieźli go na saniach przez łód na jeziorze i pogrzebali tutaj w lesie, ale płytko, bo ziemia była zmarznięta – opowiada Jerzy Kowalski. – Potem, wiosną, jeszcze raz pochowali go, już wtedy głębiej. Potem wykonali krzyż metalowy w dawnym majątku, wykonali kopczyk i drewnianą ramę. Rodzina z Józefkowa opiekowała się tym grobem. Być może był to uciekinier z niemieckiej armii albo wracający z obozu. Na początku mieszkańcy w ogóle bali się podejść do tych zwłok, ale gdy zwłoki zaczynały śmierdzieć, postanowili je pochować. Dzisiaj już nikt z tych ludzi nie żyje.



Mogiła usytuowana w lesie jest zadbane, są na niej kwiaty i znicze, krzyż i rama grobowa. Pracownicy „Pomostu” w środę przystąpili do rozkopywania grobu, taktycznie, krok po kroku, łopata po łopacie, z użyciem fachowego sprzętu. Informacje o pogrzebaniu tam ludzkiego ciała potwierdziły się w wyniku archeologicznych oględzin i badań dołu grobowego. Tyle, że już szczątków mężczyzny prawie nie znaleziono. Oprócz pojedynczych kości stopy, złamanej kości strzałkowej, kości pięty w grobie obecnie niczego więcej nie było. Szkła z potłuczonego znicza znalezione na dość dużej głębokości świadczą mogą o niedawnym (lata '90 – zdaniem archeologów) spłądowaniu mogiły.

– Szczątki są płytko, a wkop jest dosyć głęboki – mówią nam badacze z „Pomostu” pracujący w środę w Józefkowie. – To wskazuje na dwie opcje: albo grób został spłądrowany i szczątki przemieszane, albo grób był płytko, a potem został pogłębiony. Sam wkop grobowy jest znacznie głębiej niż szczątki. Ktoś tu nad tym już popracował, to zostało zrobione ręką człowieka czy łopatą. Wkop jest strasznie poszarpany, leży pod skosem, chociaż jest on idealnie pod kopcem. My znaleźliśmy tylko kości stóp, pięty, palce stóp, kość strzałkową.

Znalezione drobne szczątki stopy, ręki i żebro oraz fragment sprzączki od paska zostały zabezpieczone w środę przez badaczy i przewiezione na cmentarz wojenny w Bartoszech, w powiecie ełckim i tam pogrzebane. Znalezione nie pozwoliło ani na identyfikację szczątków, ani tym bardziej na jakiegokolwiek badania. Wiemy tylko, że w leśnej mogile za Józefkowem nad Jeziorem Wielkim był

pochowany człowiek, po którym zostały jedynie pojedyncze kości, i że szkieletu owego człowieka w grobie nie ma. Są znaki płdrowania dołu, tkj. potłuczony znicz zakopany głęboko. Kto i kiedy bezprawnie ekshumował szczątki zabitego w Józefkowie przed prawie 80 laty Holendra?

– On tu był, tu spoczywają szczątki, tu jest wkop, tu spoczywały pozostałe szczątki tego człowieka – podsumowują badacze z pracowni badań historycznych i archeologicznych „Pomost”. – Ekshumacja się tu faktycznie już kiedyś odbyła, stopy zostały wyrzucone na zewnątrz, mamy kość i dowód na złamanie ręki i to nie złamanie z czasów wojny, ale w wyniku uderzenia łopatą. Jest też fragment kości strzałkowej. Ten szkielet byłby w dobrym stanie, bo szczątki są zachowane dobrze. Przy takim stanie zachowania mielibyśmy większość kości, ale ich tu po prostu już nie ma. Ktoś tu już „pracował”, działał, wykopał szczątki. Mogło się to odbyć w latach '90. To co znaleźliśmy, zawieziemy na cmentarz. Grób zostanie na pamiątkę, ułożymy wszystko tak jak było.

Zgodnie z informacjami zebranymi od mieszkańców Józefkowa przez Jerzego Kowalskiego wiemy, że na przełomie stycznia i lutego 1945 roku we wsi wraz z wyzwolicielami pojawił się dwudziesto bądź dwudziestopięcioletni mężczyzna narodowości holenderskiej. Wracał z wojennej tułaczki, z prac przymusowych na wschodzie, do swojego kraju. Był przystojnym, wysokim, szczupłym mężczyzną o jasnych włosach i typowo skandynawskich rysach. Ubrany był w czerwony sweter, spodnie i żółte, skórzane buty. Mieszkańcy przekazują też wieści o kożuchu, w który odziany

był ów Holender.

– Holender zatrzymał się w jednym z domów w Józefkowie, a jeden z mieszkańców wsi zwrócił uwagę na jego skórzane buty, które w czasie wojny stanowiły nie lada okazję – wynika z relacji zebranych przez Jerzego Kowalskiego. – Wieczorem młodzieńcy zgromadzili się w czworaku. W jednej z izb zgromadziło się kilku mieszkańców wsi i kilku żołnierzy oraz Holender. W gwarnej atmosferze przepełnionej alkoholem płynęły godziny, a gdy nastawał świt, zamroczony nieco alkoholem żołnierz radziecki zamaszystym gestem szarpnął młodego Holendra za ramię, pomrukując „uchadzij”. Prowadząc młodzieńca z wymierzoną w niego lufą karabinu, powoli staczali się z góry, na której stał dom gospodarzy, w stronę pobliskiego jeziora, dzisiaj można powiedzieć, że było to za remizą. Wtedy poza sterczącymi badylami ostów, starzonymi topolami i studnią z żurawiem nie było tam nic. Po dojściu na miejsce żołnierz wyzwoliciel pod pretekstem, że Holender to Niemiec, wymierzył w swą ofiarę, oddając pojedyncze strzały. Pozbawił go życia. Tak zakończył się ostatni dzień z życia przybysza, dla którego koniec wojny wcale nie był początkiem ziemskiej wolności, a jeden dzień spędzony w Józefkowie nie był przepełniony polską gościnnością. Po egzekucji, jak wynika z relacji i opowiadań mieszkańców wsi, jeden z mieszkańców wsi pozbawił ofiarę butów, pozostawiając go na śniegu, wśród ostów, zeschłych traw. Według relacji niektórych mieszkańców Józefkowa to właśnie ów mieszkaniec wsi wydał wyrok na Holendra, którego ceną były buty otrzymane przez niego jako łup. Mieszkaniec ten wyprowadził się

po wojnie z Józefkowa na ziemię odzyskaną. Nie można ustalić dokładnego przebiegu zdarzenia, gdyż bezpośredni świadkowie tej tragedii już nie żyją. Podobno sprawą zainteresowało się NKWD, przeprowadzając w tej sprawie śledztwo, jednak nie jest znany jego rezultat. Nie są znane także personalia zabitego mężczyzny, gdyż jedyną osobą, która czytała jego dokumenty, zmarła wkrótce po wojnie. Z obawy ludzi przez żołnierzami Armii Czerwonej i z naturalnego uprzedzenia do nieboszczyków ciało zmarłego leżało nad jeziorem bardzo długo, około miesiąca. Gdy zbliżała się wiosna, łód na jeziorze zaczął powoli topnieć, dwaj mieszkańcy wsi z obawy przed rozkładaniem się ciała przewieźli je na saniach na drugi brzeg jeziora. W lesie ziemia jeszcze skuta była przez mróz, wykopałszy więc płytki grób, pochowali ciało. Wiosną powrócili na miejsce pochówku i pogrzebali ciało głębiej. Na początku miejsce to było upamiętnione drewnianym krzyżem, potem jednak w kuźni miejscowego PGR-u ukuty został metalowy krzyż, który stoi do dziś. Grobem opiekuje się miejscowa ludność, często palą się tam znicze i pojawiają świeże kwiaty. Nikt nie zna danych mężczyzny. Człowiek ten spędził w Józefkowie tylko jeden dzień, tragiczny dzień swojego życia.

Nie zaowocowały znalezieniem rodziny mężczyzny czy danych osobowych działania podejmowane najpierw przez Jerzego Kowalskiego, a ostatnio przez Bożenę Ciesielską. Ekshumacja przeprowadzona przez archeologów z „Pomostu” w minioną środę 8 listopada pokazała, że z grobu zginął także szkielet pochowanego tam w 1945 roku mężczyzny. Pozostało miejsce pamięci i wiele zagadek do rozwiązania. Czy uda się je rozwiązać? Czy kiedyś dowiemy się, kim był zabity w Józefkowie młody mężczyzna o jasnych włosach? Gdzie znajduje się obecnie szkielet zmarłego, do czego i komu posłużył?

Wątpliwości wciąż jest wiele. Pewne jest, że nikt nigdy wcześniej o ekshumację nie wnioskował, o odnalezienie śladów po zaginionym Holendrze też nie. Teraz ekshumacja została wykonana, a drobne, nadal bezimiennne szczątki, wreszcie spoczęły na cmentarzu wojennym.

Tekst i fot. Lidia Jagielska

Smakowali i dań, i słów

GMINA WIELGIE ▶ 18 listopada w świetlicy w Suradówku odbył się Festiwal Smaku zorganizowany przez Bożenę Stańkowską wspólnie z druhami, sołtysem i mieszkańcami oraz Lipnowską Grupą Literacką



Więcej zdjęć na naszej stronie:
LIPNO-CLI.PL



– Bardzo się cieszę, że tu jestem – mówiła Maria Kulig, wicestarosta lipnowski. – Podziwiam panią Bożenę Stańkowską, która organizuje tak wspaniałe wydarzenia mimo, że we wsi nie istnieje żadne stowarzyszenie czy koło gospodyń wiejskich. Gratuluję. I dlatego wspólnie ze starostą Krzysztofem Baranowskim postanowiliśmy dofinansować tę działalność kwotą tysiąca złotych. Pieniądze potrzebne są na nagrody w konkursie kulinarnym

czy na organizację kolejnych tak wspaniałych spotkań.

Upominki trafiły do wszystkich uczestników konkursu kulinarnego, a nagrody do autorów najsmaczniejszych potraw ocenianych przez komisję w składzie: Maria Kulig, Magdalena Włodarska-Kasiuk oraz Małgorzata Chojnicka.

W kategorii potrawa mięsna zwyciężyła gęś po staropolsku Krystyny Walkowicz. Drugie miejsce zdobyła kielbasa z gęsi

Mirosławy Wilk, a trzecie pieczeń Justyny Skrzyńskiej. Za sałatkę surimi nagrodę otrzymała Ryszarda Michalska, za bimber kiwi Justyna Skrzyńska. Wśród słodkości najwyższe noty zebrały słodkie salcesony Magdaleny Buczyńskiej, drugie miejsce zdobyła rolada bezowa Marzeny Szczepaniak, a trzecie miejsce pączki Zofii Kuźmińskiej.

– Pani Bożenka działa społecznie, jest liderem, wzięła na siebie organizację spotkania,

a energią zaraża wiele osób – mówiła Aneta Jędrzejewska, członek zarządu województwa kujawsko-pomorskiego. – W podziękowaniu za działalność na rzecz kujawskich i dobrzyńskich smaków przekazuję voucher, i życzę wspaniałej zabawy.

Stoły w Suradówku w sobotni wieczór ugięły się od dań i trunków, jak to bywać powinno na festiwalu smaku, ale niecodziennym akcentem spotkania organizowanych przez Bożenę

Stańkowską jest również uczta poetycka i muzyczna. Wiersze popłynęły z ust autorów zrzeszonych w Lipnowskiej Grupie Literackiej, do której pani Bożena należy, a na akordeonie zagrał poeta Jan Manewicz. Licznie zgromadzeni uczestnicy ochoczo kosztowali więc i jedzenia, i słowa, i muzyki. To było niezwykle i jedyne w swoim rodzaju spotkanie kulinarne.

Tekst i fot. Lidia Jagielska



Powiat

Chcieli „wykiwać” policjantów

W ręce policjantów znów wpadło kilku nieodpowiedzialnych kierujących. Mundurowi w niedzielę wyeliminowali z drogi kierowcę z zakazem prowadzenia pojazdów, a dzień później w ich ręce wpadł nietrzeźwy kierujący. Policjanci drogówki zostali wezwani na miejsce zdarzenia drogowego, na którym próbowano ukryć fakt, że autem kierował pijany.

W niedzielę (12.11.2023) policjanci ogniwa patrolowo-interwencyjnego z Lipna na ulicy Wojska Polskiego zatrzymali do kontroli kierującego skodą. 38-letniego mieszkańca miasta obowiązywał zakaz prowadzenia pojazdów. Ponieważ kierując pojazdem, popełnił kolejne przestępstwo w ruchu drogowym, grozi mu od 3 miesięcy nawet do 5 lat pozbawienia wolności.

Dzień później także poli-

cjanci patrolówki pełnili służbę w Piątkach. Podczas przejazdu radiowozem zauważyli, że na ich widok jeden z kierujących gwałtownie zmienił kierunek jazdy. Postanowili zatrzymać go do kontroli.

– Mężczyzna zatrzymał pojazd, ale wysiadł i zaczął oddalać się pieszo, nie reagując na wezwania funkcjonariuszy. Powodem jego niechęci do spotkania się z policjantami mógł być fakt, że wstęp-

ne badanie wykazało, że był pijany. Ponieważ mężczyzna odmówił ponownego badania analizatorem wydechu, funkcjonariusze zawieźli go do szpitala, gdzie pobrano od niego krew w celu ustalenia dokładnej dawki alkoholu w organizmie – podaje Komenda Powiatowa Policji w Lipnie.

Kolejny nietrzeźwy, który chciał ukryć fakt prowadzenia pojazdu, spotkał się z funkcjonariuszami drogówki. Dyżurny

wysłał ich na miejsce zdarzenia drogowego, gdzie mundurowi zastali dwóch mężczyzn.

Okazało się, że kierujący hyundaiem na łuku drogi stracił panowanie nad pojazdem, wypadł z drogi i dachował. Najpierw jako kierujący zgłosił się do policjantów 45-letni mieszkaniec gminy Wielgie, który był trzeźwy i chciał uchronić rzeczywistego kierującego od odpowiedzialności. Funkcjonariusze

ustalili jednak, że autem kierował tak naprawdę inny uczestnik zdarzenia, którego służby medyczne zabrały do szpitala. 48-letni mieszkaniec Kikoła podczas badania stanu trzeźwości miał w organizmie ponad promil alkoholu.

Cała trójka nieodpowiedzialnych kierujących za popełnione przestępstwa odpowie przed sądem.

(ak)

Pływali całą noc

LIPNO ➤ W sobotnio-niedzielną noc 20 pływaków przeplłynęło łącznie 233 kilometry w lipnowskiej krytej pływalni, w tegorocznej odsłonie Ósmego Ogólnopolskiego Nocnego Maratonu Pływackiego „Otyliada 2023”. Zwyciężyła Aleksandra Kosiorowska, która pokonała w basenie 29 kilometrów. Organizatorem lokalnym wydarzenia był Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Lipnie



W sobotę 18 listopada, punktualnie o godzinie 18.00, na 35 pływalniach w Polsce, w tym na lipnowskim basenie miejskim, rozpoczęła się Otyliada 2023. Ogólnopolski nocny maraton pływacki, zgodnie z hasłem: „Cała Polska pływa z nami” jest największą imprezą pływacką w kraju i jedną z istotniejszych na świecie. W tym roku w zmaganiach uczestniczyły 1232 osoby w Polsce, w tym 20 w Lipnie. Rywalizacja trwała do godziny 6.00.

– W tym roku wszyscy pływający przeplłynęli łącznie w naszym basenie 233 kilometry – mówi sędzia główny lokalnej odsłony maratonu, Paweł Uzarski z lipnowskiego Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji. – Zwycięzcą okazała się Aleksandra Kosiorowska, która przeplłynęła 29 kilometrów.

Drugie miejsce zdobyła Edyta Adamusiak, która przeplłynęła 24,6 km; trzecie miejsce przypadło natomiast Jano-

wi Terleckiemu z pokonanym dystansem 24,15 km. Doskonałe wyniki osiągnęli także w kolejności: Monika Kochanowska z dystansem 17,25 km, Elżbieta Ewa Swat z dystansem 16,65 km, Alicja Kubicka – 13 km, Edmund Steckiewicz – 12,20 km, Maria Szojda – 12 km, Jerzy Tomczak – 10,05 km, Andrzej Deselberger – 10 km, Maciej Korytowski – 10 km, Stanisława Szojda – 10 km, Karolina Wesołowska – 10 km, Mariusz Sobolewski – 8 km, Aleksandra Grabowska – 7,45 km, Franciszek Sarnowski – 7 km, Katarzyna Skarżyńska – 6 km, Ewa Grabowska – 4,25 km, Karolina Górzyńska – 1 km, Marzena Szojda – 0,40 km.

Gratulacje należą się wszystkim uczestnikom lipnowskiej Otyliady 2023 za udział w wielkiej imprezie pływackiej, a organizatorowi, czyli Miejskiemu Ośrodkowi Sportu i Rekreacji w Lipnie za przystąpienie po raz kolejny do ogólnopolskiego nocnego maratonu pływackiego

i tym samym stworzenie szansy mieszkańcom na uczestnictwo w wyjątkowym wydarzeniu.

– Najmłodszą dziewczynką uczestniczącą w naszej lipnowskiej Otyliadzie 2023 była Karolina Górzyńska (2010 rocznik – red.), a najmłodszy chłopiec to Franciszek Sarnowski (2012 rocznik – red.) – mówi nam Paweł Uzarski z ośrodka sportu w Lipnie. – Najstarszym pływakiem był pan Jan Terlecki (1961 rocznik – red.). Gratulujemy wszystkim i dziękujemy za udział.

Nad przebiegiem lipnowskiej Otyliady 2023 czuwał sędzia główny Paweł Uzarski oraz dyrektor MOSiR-u Krzysztof Spisz, ratownicy WOPR i pracownicy ośrodka sportu. Było bezpiecznie i sportowo, a atmosfera sprzyjała pokonywaniu swoich rekordów.

Kolejny nocny maraton już za rok. Rekord ogólnopolski Otyliady wciąż należy do Sebastiana Karasia i od 2016 roku

wynosi 54,2 km. Rekord kobiet ustanowiła w 2017 roku Aleksandra Bednarek i wynosi on wciąż 41,75 km.

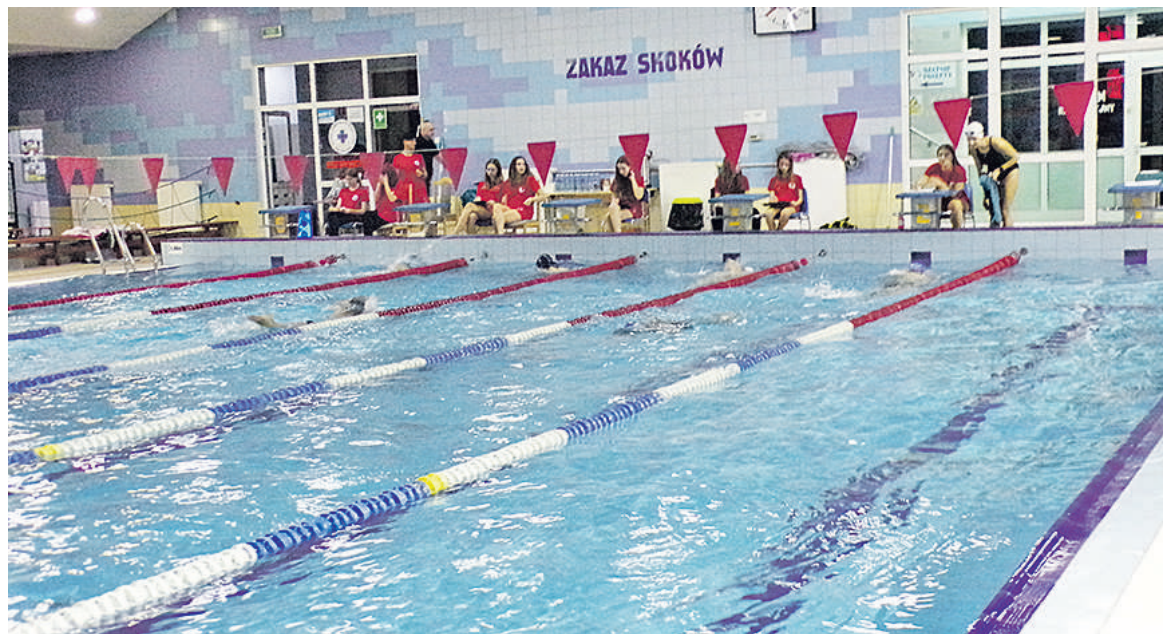
Pierwsza Otyliada odbyła się w 2014 roku. Maraton przypadł do gustu pływakom i zyskuje z roku na rok kolejnych uczestników. Lipnowski Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji sukcesywnie włącza się w organizację tej ogólnopolskiej imprezy pływackiej.

Ogólnopolski Nocny Maraton Pływacki Otyliada to największa amatorska impreza pływacka nie tylko w Polsce, ale i w Europie. Każdego roku w wybraną noc maraton odbywa się na kilkudziesięciu pływalniach w kraju.

– W dotychczasowych ośmiu edycjach ogólnopolskich, a wcześniej trzech lokalnych wzięło udział ponad 16 tysięcy uczestników – informują organizatorzy, czyli Stowarzyszenie Osiedlowe Podlas z Myszkowa. – W tym roku na 35 obiektach

pływało 1232 uczestników, pokonując 13.135 kilometrów. Podobnie jak przed rokiem zwyciężył krakowianin Grzegorz Bednarczyk, który przeplłynął 44,25 km. Po raz trzeci z rzędu wśród pań najdłuższy dystans pokonała w Barcinie Alicja Giedrys – 37,75 km. W tym roku najstarszym uczestnikiem Otyliady był pan Józef Leski, 82-latek, który na basenie w Myszkowie przeplłynął 3 kilometry. Najmłodszym otyliadowiczem był 3-letni Janek Malicki, który przeplłynął w Dąbrowie Górniczej 100 metrów. Wśród uczestników Otyliady na kilkunastu pływalniach spotkać można było uczestników z Ukrainy i Czech, w Bolesławcu pływało dwóch amerykańskich żołnierzy. Zorganizowanie ósmego ogólnopolskiego nocnego maratonu pływackiego wymagało zaangażowania blisko tysiąca osób, głównie wolontariuszy.

Tekst i fot. Lidia Jagielska



Niewidomi bez tajemnic

LIPNO/POWIAT 17 listopada podopieczni lipnowskiego Warsztatu Terapii Zajęciowej spotkali się z Krzysztofem Suchockim, prezesem lipnowskiego koła Polskiego Związku Niewidomych, by poznać świat osób niewidomych



Więcej zdjęć na naszej stronie:
LIPNO-CLI.PL

– Każdy niewidomy powinien chodzić z białą laską i nie wstydzić się tego – podkreśla Krzysztof Suchocki, prezes lipnowskiego koła powiatowego Polskiego Związku Niewidomych. – Laska jest naszymi oczami. To jest ważne z uwagi na nasze bezpieczeństwo.

W piątkowe przedpołudnie uczestnicy WTZ w Lipnie mieli niepowtarzalną okazję wczucia się w rolę osoby niewidomej, nauczenia się chodzenia z białą laską, nalewania wody do kubka czy zrobienia kanapki z zasłoniętymi oczami. Okazało się, że pokonanie nawet znanego odcinka drogi jest trudne.

– Dogadaliśmy z Zarządem

Drogi Powiatowych, wieloma gminami w sprawie oznakowania dróg i chodników – mówi prezes Suchocki. – Dochodząc do przejścia dla pieszych, niewidomy czuje, że zbliża się do drogi. Takie oznakowanie dróg czy nawet schodów jest dla nas niezwykle ważne. Poprawia się to w znacznym stopniu w ostatnich latach także u nas.

Krzysztof Suchocki opowiadał o udogodnieniach dla niewidomych, nauce, życiu codziennym i możliwości leczenia. Przestrzegał także przed częstym noszeniem soczewek kontaktowych czy bagatelizowaniem nadciśnienia jako jednej z przyczyn ślepoty.

– Nie jestem zwolennikiem pozostawiania dzieci niewidomych w szkołach specjalnych czy powszechnych – mówił prezes Suchocki. – Wspaniała szkoła dla dzieci z naszego regionu jest w Bydgoszczy. Tam nauczymy się pisanie, czytanie, programu szkolnego na poziomie podstawowym i średnim, ale także funkcjonowania w środowisku, radzenia sobie z zadaniami życia codziennego. W takiej szkole przede wszystkim jesteśmy w swoim środowisku, jesteśmy rozumiani. Niewidomi kończą studia, zdobywają zawód, pracują, doskonale np. radzą sobie w zawodzie masażysty. Bardzo dobra szkoła dla

niewidomych znajduje się także w Laskach, ale to już dalej z naszego regionu.

Uczestnicy spotkania nie tylko dowiedzieli się, jak czytać i pisać niewidomi, ale także zobaczyli alfabet Braille'a, dowiedzieli się, jak posługiwać się rysikiem, jak odróżniać monety i banknoty.

Świat osób niewidomych nie ma już dla podopiecznych Warsztatu Terapii Zajęciowej tajemnic. Spotkanie obfitowało w pytania czy zdobywanie umiejętności, wymianę doświadczeń i serdeczne rozmowy. Zdobyte doświadczenia przydadzą się uczestnikom, bowiem w ich gronie również

jest obecnie osoba niewidoma, a i w środowisku także nie brakuje osób z dysfunkcją wzroku. To była pouczająca lekcja, a jej uczestnicy już zadeklarowali chęć kontynuowania tego typu spotkań.

Warto przypomnieć, że osoby z chorobami oczu, niewidome i niedowidzące z powiatu lipnowskiego zrzesza i pomaga im koło powiatowe Polskiego Związku Niewidomych, którego szefem jest Krzysztof Suchocki, a siedzibę ma w Miejskim Centrum Kulturalnym w Lipnie. 7 grudnia niewidomi spotkają się na spotkaniu wigilijnym. Relację zamieścimy w CLI.

Tekst i fot. Lidia Jagielska



Ślubowali być dobrymi ludźmi

GMINA SKĘPE 9 listopada pierwszoklasiści Szkoły Podstawowej w Wólce złożyli uroczyste ślubowanie, a po dyrektorskim pasowaniu dokonany przez Magdalenę Grzelak wstąpili w zacne szeregi braci uczniowskiej



– Przed ślubowaniem dzieci dostarczyły nam wspaniałych wrażeń – mówił Piotr Wojciechowski, wójt gminy Skępe. – 1 września rozpoczęły tu naukę, a dzisiaj wstąpiły w skład społeczności uczniowskiej. Wspaniałe jest hasło dzisiejszej uroczystości „Ślubuję być dobrym człowiekiem”. Tym ślubowaniem

rozpoczynają nowy etap życia i edukacji. Życzę, żeby na tym pierwszym świadectwie szkolnym były jak najlepsze oceny. Trafiliście w ręce wspaniałej pani wychowawczynie, dyrektorki i pracowników.

Głód nauki wywołany umiejętnie przez Agnieszkę Wykrętowicz mocno porwał dziesięć wspaniałych pierwszoklasistów



szkółki w Wólce: Szymona Balcerzaka, Maję Kępińską, Marię Bocheńską, Szymona Dobrzeńckiego, Konrada Bocheńskiego, Aleksandra Prętkiewicza, Zuzannę Puchalską, Oliwię Sekulską oraz Bogumiła Świerzyńskiego. W czwartkowe przedpołudnie zaprezentowali licznie zgromadzonym gościom nie tylko wiedzę programową,

ale i ogromną znajomość regionu, talenty taneczne, recytatorskie i wokalne oraz umiłowanie swojej małej ojczyzny.

Tegoroczne pasowanie zapisze się niewątpliwie wielkimi literami w historii placówki w Wólce. 9 listopada grupa wspaniałych pierwszaków zaprezentowała również hymn szkoły autorstwa swojej wychowaw-

czyni Agnieszki Wykrętowicz. Muzykę do hymnu skomponował Marek Kamiński. Wiemy, że tych dziesięć dzieci będzie wiernych ślubowaniu, by być dobrym człowiekiem.

Patronem medialnym podniosłego wydarzenia był tygodnik CLI.

Lidia Jagielska
fot. nadesłane



Śpiewają od dwudziestu lat

GMINA TŁUCHOWO ▶ 11 listopada w Narodowe Święto Odzyskania Niepodległości, Gminny Ośrodek Kultury w Tłuchowie wypełnił się po brzegi. Przyszli artyści, ich rodziny oraz wszyscy ci, którzy pragnęli uczcić fakt, że Polska jest wolna

Tegoroczne gminne obchody 105. rocznicy odzyskania przez Polskę upragnionej wolności w gminie Tłuchowo rozpoczęły się tradycyjnie od apelu poległych i modlitwy przy pomniku w centrum Tłuchowa. Licznie zgromadzeni mieszkańcy gminy, samorządowcy, przedstawiciele władz instytucji, nauczyciele, harcerze i młodzież przy akompaniamencie orkiestry przemaszerowali do kościoła parafialnego, gdzie wspólnie uczestniczyli we mszy św., sprawowanej w intencji ojczyzny i obrońców jej suwerenności.

Na trzecią część obchodów, tego jakże ważnego dnia, wszyscy czekali z podekscytowaniem, gdyż podobnie jak w latach ubiegłych także i wtedy, był zaplanowany kolejny Przegląd Pieśni Religijnej i Patriotycznej. Tym razem to wyjątkowa, jubileuszowa edycja – lokalni artyści wyszli na



Więcej zdjęć na naszej stronie:
LIPNO-CLI.PL

scenę Gminnego Ośrodka Kultury już po raz dwudziesty. Swoje talenty wokalne, zmysł aktorski, który niewątpliwie potrzebny jest podczas występów przed publicznością, jak również umiejętności choreograficzne zaprezentowało czternaścioro wykonawców,

wśród których byli soliści oraz zespoły. Przegląd uświetnili grą i śpiewem m. in. Gminno-Parafialna Orkiestra Dęta, chór seniorów Vena, zespół Gospel Soul, Julia Krzemińska, Zofia Meller, uczniowie ze szkół podstawowych w Tłuchowie i Mysłakówku, dzieci

z przedszkola „Bajkowa Kraina” oraz zespół Tłuchowianie.

W GOK-u rozbrzmiewała zarówno muzyka religijna jak i świecka. W repertuarze artystów znalazły się takie utwory jak: „My, Pierwsza Brygada”, „Tu powiewa flaga polska”, „Polskie

kwiaty”, „Mój ląd”, „Uwierz, Polsko” i wiele innych pieśni, które ówczesnie krzepiły serca i dawały otuchy, a współcześnie pomagają w zachowaniu pamięci i szacunku dla walczących Polaków. Każdy uczestnik po skończonym występie mógł skosztować pysznego tortu w patriotycznych białoczerwonych barwach.

Podobnie jak polscy patrioci z roku 1918 odnieśli zwycięstwo, tak samo tłuchowscy artyści zakończyli swój występ sukcesem i byli odprowadzani ze sceny gromkimi brawami. Życzliwe ich przyjęcie ze strony publiczności i organizatorów z pewnością zaowocuje i sprawi, że powrócą na przegląd pieśni już za rok. Na zakończenie artyści otrzymali pamiątkowe dyplomy i statuetki uczestnictwa w wydarzeniu.

Tekst i fot.
M. Bednarz-Gajus



Recytowali dla Polski

GMINA SKĘPE ▶ 15 listopada w Szkole Podstawowej im. Sejmu RP w Wólce odbyła się szósta już edycja Gminnego Konkursu Recytatorskiego Poezji Patriotycznej „Dla Ciebie Polsko”. Patronem honorowym zmagania był wóldarż gminy Piotr Wojciechowski, a medialnym tygodnik CLI



Więcej zdjęć na naszej stronie:
LIPNO-CLI.PL



Jurorzy wnikliwie wsłuchiwali się w każde słowo wypowiedziane przez milusińskich z przedszkoli gminnych oraz uczniów szkół z miasta i gminy Skępe. Wybrać, jak przyznawali, nie było łatwo, ale udało się i wiemy, że wśród przedszkolaków wygrał Antoni Topolewski ze szkoły w Wólce. Drugie miejsce wyrecytował sobie Norbert

Szpejna ze szkoły w Wólce, a trzecie Mikołaj Sztupecki ze szkoły w Czerminie. Wyróżnienie jurorzy przyznali Antoniemu Zglenickiemu z Przedszkola Publicznego w Wiosce.

Mateusz Kowalski ze szkoły w Skępem wygrał wśród uczniów klas I-III. Tu drugie miejsce jurorzy przyznali Wiktorii Koszytkowskiej ze szko-

ły w Wólce, a trzecie Paulinie Szpejnie ze szkoły w Wólce. Wyróżnienie otrzymała Lena Tkaczyk ze szkoły w Czerminie.

Maria Abramowicz ze szkoły w Wólce zwyciężyła wśród uczniów klas IV-VI. Drugie miejsce zdobył Artur Stankiewicz ze szkoły w Skępem, a trzecie ex aequo Julia Sobecka ze szkoły w Wólce oraz Yana Sysak ze

szkoły w Skępem. Wyróżnienie zdobył Bartosz Sztupecki ze szkoły w Czerminie.

Patrycja Koszytkowska ze szkoły w Wólce wygrała w kategorii uczniów klas VII i VIII. Drugie miejsce zdobył Piotr Gabryszewski ze szkoły w Skępem.

Komisja konkursowa pracowała w składzie: Czesława Krystyna Chojnicka, Maria Rykow-

ska oraz Sławomir Chrobak. Nad przebiegiem konkursu czuwała Monika Kozicka, a uczennice licznie zgromadzonym z dyrektorem Magdaleną Grzelak i burmistrzem Piotrem Wojciechowskim na czele w szkolnej auli tematyczną ucztę muzyczną.

Tekst i fot. Lidia Jagielska



1000 lat bez mięsa

CIEKAWOSTKA ▶ Japonia przez wieki była krajem odizolowanym od reszty świata. Wykształcił się tam odmienny sposób bycia, kultura oraz kuchnia, w której nie dopuszczano jedzenia mięsa... chyba że z powodów religijnych



Na japońskich wyspach jedzenie mięsa było zakazane przez 1200 lat. Szczególnym tematem tabu było jedzenie wołowiny. Krowy były uważane za matki dające życie, więc ich zabijanie było bardzo ciężkim przewinieniem religijnym. Japończycy buddyści uczyli, że człowiek po śmierci może odrodzić się jako inne stworzenie. Jedząc wieprzowinę, ryzykowano więc zjedzenie swojej prababci lub innego, zmarłego członka rodziny.

W VII wieku, czyli prawie 300 lat zanim Mieszko I przyjął chrzest, w Japonii cesarz wprowadził pierwszy oficjalny dekret zakazujący jedzenie mięsa krow, koni, psów, kaczek i małp. Był także praktyczny powód zakazu. W Japonii nie było miejsca na pa-

stwiska. Było za to sporo jedzenia w morzu.

W połowie XIX wieku Japonia zaczęła otwierać się na świat za sprawą Amerykanów. Oczywiście mieli oni w tym swój interes i Japończycy nie byli osobiście skorzy do tego, by przyjmować obcokrajowców, których uważali za niemal podludzi i demony. Gdy amerykańskie statki zawinęły do Japonii i z pokładów zesłali żołnierze, Japończycy byli przerażeni. Okazało się, że Amerykanie są bardzo wysocy w porównaniu do Japończyków. Doradcy cesarza Japonii doszli do wniosku, że tylko przyswojenie diety ludzi z Ameryki da im szansę na zbudowanie silnej armii, złożonej z rosnących mężczyzn.

W 1872 roku ogłoszono, że sam cesarz zjadł z okazji swoich urodzin wołowinę. Powoli oswajano się również z piciem krowiego mleka. Początkowo dieta zmieniała się większych miastach. Japońska wieś dalej stroniła od mięsa. Na cesarskim dworze podczas uroczystości oficjalnych z udziałem obcych polityków podawano już dania z kuchni francuskiej. Japończykom nie było łatwo. Wyobraźmy sobie, że mamy 50 lat i nigdy nie jedliśmy czerwonego mięsa. Po zjedzeniu pierwszej obfitej porcji żołądki Japończyków przeżywały spore katusze. Zdarzały się także błędy. Gazety wspominały o przypadkach pomylenia wody kolońskiej z winem. Najbardziej przeciwni wprowadzeniu mięsa byli przywódcy duchowi Japonii. W pierwszych latach od zmian za zjedzenie mięsa wołowego obowiązywało 100 dni postu, za wieprzowinę 60 dni.

Japończycy przezwyciężyli swoje przyzwyczajenia i zakochali się w wołowinie. W wielkich miastach otwierano restauracje, w których serwowano gotowane mięso wołowe. W 1875 roku w Tokio było 70 takich restauracji. Dwa lata później już 588. Dziś w Japonii aktywne są ruchy nawołujące do ponownego porzucenia mięsa już z powodów czysto klimatycznych. Obecnie co 10. Japończyk jest wegetarianinem.

(pw)

XX wiek

Z wierszami w okopie

Herman Tuchler urodził się 8 kwietnia 1895 roku w Golubiu. Był synem zegarmistrza. Po skończeniu szkoły w Golubiu udał się do szkoły średniej w Brodnicy, a następnie studiował na Śląskim Uniwersytecie Fryderyka Wilhelma we Wrocławiu.

W roku akademickim 1914/15 trafił na wydział germanistyki. Niedługo cieszył się radością studenckiego życia. W 1914 roku wybuchła I wojna światowa, a Herman został wezwany do wojska niemieckiego. Trafił na front zachodni, gdzie toczyły się wyjątkowo wyniszczające walki pozycyjne. Tuchler walczył w północnej Alzacji, później w Szampanii i nad rzeką Mozellą. Udało mu się przeżyć na froncie, a w 1916 roku został tłumaczem w obozach dla jeńców. 19 listopada 1918 roku został zwolniony do domu.

Tuchler jeszcze siedząc w okopach, zaczął pisać wiersze. Pierwszy tomik wydał w 1916 roku, w kolejnym drugi tomik pt. „Do wschodu Słońca”. W swoich wierszach opisywał trudy wojennej codzienności. Po zwolnieniu z wojska wrócił do Wrocławia, gdzie chciał dokończyć studia. W 1920 roku otrzymał tytuł doktora, a w latach 20. pracował jako prawnik we Wrocławiu. Ponieważ był Żydem, w 1933 roku został pozbawiony pracy i postanowił wyjechać do Palestyny. Mimo wykształcenia humanistycznego sa-

modzielnie wybudował swój dom z prefabrykatów.

Musiał to zrobić całkiem dobrze, bo jego dom jest jednym z ostatnich domów segmentowych, które przetrwały do dziś. Jego historię opisał nawet niemiecki Spiegel. Dom Tuchlera przybył do Palestyny z Niemiec załadowany na 34 palety. Był jednym z 14 zamówionych. Rząd Hitlera próbował zatrzymać eksport domów do Palestyny i dokonał tego, ale Tuchler był wśród grona szczęśliwców, którym się udało.

(pw)

XX wiek

Trudna rola listonosza

Listonosz, czyli doręczyciel listów i przesyłek w okresie PRL był kimś więcej... przynajmniej tego wymagała od niego władza. Oto przykład listonosza idealnego z lat 50.



Jako bohater artykułu posłuży nam Józef Jurkiewicz, listonosz z poczty w Golubiu, który na początku lat 50. dostarczał listy i prasę do mieszkańców wsi jak Antoniewo, Olszówka, Skępsk, itd. W 1952 roku należał do przodowników pracy wśród listonoszy.

Listonosze otrzymywali premie za nowych prenumeratorów gazet. To także na tej podstawie wybierano najlepszych doręczycieli. Dziś prasa jest czytana coraz rzadziej, a więc i ta część pracy listonosza to obecnie margines obowiązków. Jaki powinien być idealny listonosz według

instrukcji z 1952 roku?

– Kolporter prasy to zarazem agitator partyjny, który przy pomocy bogatych form pracy propagandowej prowadzi ofensywę na froncie ideologicznego uświadamiania – tak w komunistycznej nomenklaturze można skrócić cel pracy. Od kolporterów oczekiwano także organizowania zbiorowych czytań gazet, prasówek i znajomości upodobań czytelników swoich klientów. Jednym słowem listonosz musiał być człowiekiem-orkiestrą.

(pw)

XX wiek

Co parafia to żona

Józef Korpus był najprawdopodobniej bardzo przystojnym, a przynajmniej pociągającym mężczyzną urodzonym w Lipnie, który w latach 20. wpadł na nietypowy sposób na życie. Żenił się z wieloma kobietami.

Józef Korpus w styczniu 1926 roku wstąpił w związek małżeński w powiecie miechowskim, z niejaką Józefą Rusek. Używał przy tym dokumentów na nazwisko Stanisław Ciapała. Po dwóch miesiącach nasz bohater wpadł na pomysł wzięcia ślubu w Sosnowcu, gdzie sprzedał wniesione jako wiano przez małżonkę ubrania i bieliznę.

Józef Korpus próbował ożenić się po raz trzeci. Tym razem jego ofiarą stała się bogata panna – Zofia Sztoksiak z Moczydła. Oferowała przysłanemu mężowi wiano w po-

staci 1000 zł. Oszust był bezczelny. Próbował wymóc na przyszłym teściu, by ten dał 500 zł przed i 500 zł po ślubie. Ojciec panny młodej zaczął sprawdzać niedoszlęgo zięcia. Dopiero w urzędzie udało się ustalić, że taka osoba nie istnieje. Oszusta aresztowano. Dopiero wówczas okazało się, że tak naprawdę nazywał się Józef Korpus i urodził się w Lipnie. Przeniósł się na Śląsk, gdzie pracował w kopalni i tam ukradł dowody osobiste kolegom z pracy.

(pw)

Nowy okręt muzeum

MILITARIA ▶ 24 listopada przy Nadbrzeżu Pomorskim w Gdyni osadzony zostanie, po skomplikowanej operacji logistycznej, okręt podwodny klasy Kobben – ORP „Sokół”. 16 listopada odholowano cumujący przy Nadbrzeżu niszczyciel-muzeum – ORP „Błyskawica”. Między 22 a 28 listopada legendarny okręt wróci na swoje miejsce przy Nabrzeżu Pomorskim

ORP „Sokół”

NM „Stord” (S-308) został zwodowany 2 września 1966 roku w zachodni-niemieckiej stoczni Nordseewerke, jako czternasty okręt typu 207, stanowiący modyfikację niemieckiego typu 205. W 1967 roku wszedł do służby w marynarce norweskiej, z której został wycofany w roku 2001. Został następnie przekazany nieodpłatnie polskiej marynarce wojennej, w której skład wszedł oficjalnie 4 czerwca 2002 roku pod nazwą ORP „Sokół” z numerem taktycznym 294. Jego pierwszym dowódcą został kapitan Sławomir Wiśniewski, pochodzący z Golubia-Dobrzynia. Okręt służył w ramach dywizjonu Okrętów Podwodnych 3 Flotylli Okrętów, a ze służby został wycofany 8 czerwca 2018 roku. W ciągu 16 lat służby pod białą-czerwoną banderą okręt przebył prawie 26000 mil morskich, wykonując 174 zanurzenia. W 2003 wygrał rywalizację w konkursie na „Przodujący okręt 3. Flotylli Okrętów” w grupie okrętów bojowych oraz o miano „Najlepszego okrętu w Marynarce Wojennej RP. Służbę zakończył 8 czerwca 2018 roku. Ostatnim dowódcą był komandor podporucznik Łukasz Szmigiel.

W Gdyni trwa wielka operacja przetransportowania do nowego miejsca stacjonowania „Sokoła”. Ten okręt w porównaniu z „Błyskawicą” (z roku 1936) to młodzieniaszek. W norweskiej marynarce wojennej KNM „Stord”, bo tak się nazywał, nim został „Sokołem”, służył w latach 1967-2002. Po modyfikacjach trafił do Marynarki Wojennej RP. Służył w niej do 8 czerwca 2018 roku. Wkrótce po tym jak „Sokół” został wycofany

ze służby, rozpoczęto jego przebudowę do funkcji muzealnych.

– To bez wątpienia od miesięcy najbardziej wyczekiwana wiadomość – poinformowało Muzeum Marynarki Wojennej w Gdyni. – Okręt podwodny, dawny ORP „Sokół” typu Kobben, przenosi się do Muzeum Marynarki Wojennej. Przed nami skomplikowana operacja transportu okrętu z PGZ Stoczni Wojennej, gdzie dotąd prowadzono podstawowe, wiel-

koskalowe prace przystosowujące okręt do nowej funkcji okrętu muzeum.

W ramach przystosowania „Sokoła” do nowego życia w Stoczni Wojennej oczyszczono i zakonserwowano kadłub. Wycięto wejścia i wyjścia dla zwiedzających, pomalowano kadłub. Zdemontowano silnik okrętu i przeniesiono go na Ekspozycję Plenerową w Muzeum.

– Wyeksponowany obiekt o tak intrygującej architekturze jak wydobyty z wody okręt podwodny pełnić będzie równocześnie funkcję edukacyjną i kulturotwórczą – informują muzealnicy. – Poprzez zaaranżowane, udostępnione do zwiedzania wnętrza ukazywać będzie specyfikę niełatwej służby marynarzy okrętów podwodnych. Realistyczne warunki, nagromadzenie oryginalnej zachowanej techniki, wsparte efektami świetlnymi i dźwiękowymi, stanowić będzie o walorach poznawczych i atrakcyjności przekazu. Będzie to zatem zabytek, pomnik wojennomorskiej techniki z głębokim historycznym przesłaniem.

Opr. (Szyw)

XX wiek

Zaginiony film z Golubiem

Prezentujemy unikatowy kadr z filmu „The Land of My Mother”, prezentujący panoramę Golubia z końca lat 30-tych XX wieku.



W filmie „The Land of My Mother” wykorzystano zdjęcia kolorowe wykonane w latach (1938-1939) w II RP do reportażu pod tytułem Beautiful Poland (Malownicza Polska), który w 1939 roku jako materiał promocyjny pokazany został na wystawie światowej w Nowym Jorku. W 1943 roku w trakcie II wojny światowej sceny z najpiękniejszych miejsc przedwojennej Polski z tego reportażu posłużyły jako materiał wyjściowy do dokumentu „Kraj mojej matki”. Co ciekawe narratorem filmu była córka noblistki Marii Skłodowskiej-Curie –

Ève Curie.

Przez długi czas film ten uznawany był w Polsce za zaginiony. Dopiero w latach 90. XX wieku został odnaleziony dzięki staraniom kanadyjskiej Polonii. Film pokazuje kolorowe sceny z wielu miejscowości przedwojennej Polski: Golubia, Warszawy, Gdyni, Torunia, Poznania, Biskupina, Gniezna, Kórnik, Gołuchowa, Bydgoszcz, Grudziądz, Chełmna, Krakowa, Częstochowy, Zakopanego, Lwowa i Wilna.

(Opr.)

Szymon Wiśniewski

Postać

Badacz Pomorza

Ksiądz Stanisław Kujot był jednym z najbardziej zasłużonych badaczy Pomorza Nadwiślańskiego. Jest patronem ulic między innymi w Toruniu, Grudziądzu, Brodnicy i Tucholi.

Stanisław Kujot urodził się 13 listopada 1845 roku w Kiełpinie koło Tucholi. Maturę uzyskał w 1865 roku w Chełmnie. Następnie studiował w Seminarium Duchownym w Pelplinie, a następnie na uniwersytetach w Münster (teologię i filologię) i Berlinie (historię). Święcenia kapłańskie otrzymał 10 kwietnia 1870 roku. Złożył egzamin państwowy pro facultate docendi (1872), z filologii. W latach 1872-1893 pracował jako nauczyciel historii powszechnej i historii literatury polskiej w Collegium Marianum w Pelplinie. Od 1893 objął probostwo w Grzybnie koło Torunia.

Od momentu powstania Towarzystwa Naukowego w Toruniu w 1875 roku był jego aktywnym

członkiem. W latach 1875-1884 sprawował funkcję wiceprezesa Wydziału Historyczno-Archeologicznego, a w latach 1897-1914 prezesa Towarzystwa. Pełniąc funkcję kierownika akcji wydawniczej TNT, ożywił i rozszerzył działalność wydawniczą Towarzystwa. Był inicjatorem wydawania serii źródłowej Fontes. Wznowił wydawanie serii Roczniki TNT. Był współtwórcą czasopisma naukowego Zapiski Towarzystwa Naukowego w Toruniu, którego pierwszy numer ukazał się w 1908 roku.

Najważniejszą pozycją w dorobku naukowym, wieńczącą ponad 40-letnie badania, były „Dzieje Prus Królewskich” (wydane już po śmierci autora) oraz gruntowne studium nad początkami sieci pa-

rafialnej na Pomorzu Nadwiślańskim „Kto założył parafie w dzisiejszej diecezji chełmińskiej?”.

W 1900 roku Uniwersytet Jagielloński w uznaniu zasług nadał księdzu Kujotowi tytuł doktora honoris causa. Aktywnie uczestniczył w stowarzyszeniach religijnych i świeckich, między innymi w Bibliotece Obywateli Polskich Ziem Zachodnich, Komitecie dla Szkół Elementarnych, Towarzystwie Św. Wincentego i innych.

Ksiądz Kujot jest również patronem ulicy w Szczecinie, Toruniu, Grudziądzu, Brodnicy, Tucholi i Unisławiu. Od 2007 roku jego imię nosi Szkoła Podstawowa w Wybczu.

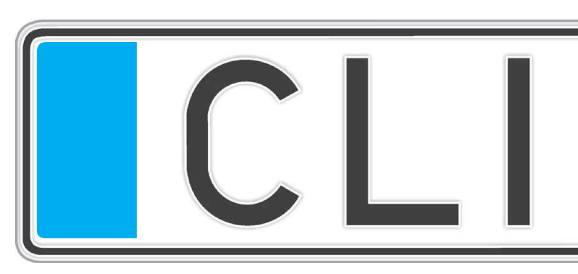
Opr. (Szyw)

fot. domena publiczna





INFORMATOR DLA MIESZKAŃCÓW POWIATU LIPNOWSKIEGO



Szukasz...? Tylko u nas znajdziesz wszystko w jednym miejscu

OGŁOSZENIA DROBNE

Auto-Moto Autokasacja/demontaż

Absolutnie auta kupię w całości, rozbite lub na złom, odbiór lawetą, tel. 887-813-007

Gabinet Weterynaryjny Zwierzęta

Gabinet Weterynaryjny Centrum Zdrowia Zwierząt ul. Szkolna 29, 87-400 Golub-Dobrzyń Tel. 600-612-618 Znajdź Nas na Facebooku! *Interna, chirurgia, USG/RTG, profilaktyka, paszporty, diagnostyka laboratoryjna

Nieruchomości Działki

KUPIĘ DZIAŁKĘ ROLNĄ 886 127 311

Pilnie sprzedam działkę budowlaną w Wąbrzeźnie przy ulicy 1 Maja. Tel. 506-141-913

Rolnictwo Kukurydza

Kukurydza kolby Tel. 739-149-021

Owies

SPRZEDAM OWIES nr tel. 883-678-823

Administracja:
ul. Sierakowskiego 10C
87-600 Lipno
Dyspozytor: 500 113 551
Sekretariat: 600 163 289
e-mail: sekretariat@pztp-lipno.pl

Powiatowa Stacja
Sanitaro-Epidemiologiczna
w Lipnie
ul. Kościuszki 18/20
tel. 22 250 01 15

Kultura i rekreacja

Gminna Biblioteka Publiczna
w Lipnie
ul. Osiedle Sikorskiego 15
tel. 54 287 40 01

Wiejski Dom Kultury Wichowo
Wichowo
tel. 54 288 16 93

Oświata

Zespół Szkół Technicznych
ul. Stefana Okrzei 3
87-600 Lipno
tel. 54 287 33 21

Szkoła Podstawowa nr 5
ul. Plac 11 Listopada 13
87-600 Lipno
tel. 54 287 24 84

Zespół Szkół Specjalnych
ul. Stefana Okrzei 4
87-600 Lipno
tel. 54 287 43 90

Szkoła Podstawowa nr 3
ul. Romualda Traugutta 2
87-600 Lipno
ul. 54 287 25 87

Szkoła Podstawowa nr 2
ul. Stefana Okrzei 1
87-600 Lipno
tel. 54 287 24 78

Liceum Ogólnokształcące
w Zespole Szkół
im. R. Traugutta
ul. Traugutta 1
87-600 Lipno
tel. 54 287 25 62
Poradnia
Psychologiczno-Pedagogiczna
ul. Plac 11 Listopada 9
87-600 Lipno
tel. 54 287 24 92

Przedszkole Miejskie nr 4
ul. Kazimierza Różyckiego 8
87-600 Lipno

Zespół Szkół im. Związku
Młodzieży Wiejskiej
ul. Szkolna 5
87-610 Dobrzyń nad Wisłą
tel. 54 253 11 05

Zespół Szkół w Skępem
ul. Wymyślińska 2
tel. 54 287 70 06
tel. 54 287 75 37

Przedszkole Miejskie nr 3
ul. Włocławska 30
87-600 Lipno
tel. 54 287 24 43

Publiczna Szkoła Muzyczna
I stopnia w Lipnie
ul. Okrzei 3
tel. 54 234 33 89

Pomoc społeczna

Powiatowe Centrum
Pomocy Rodzinie
ul. Adama Mickiewicza 58
87-600 Lipno
tel. 54 288 66 41

Miejski Ośrodek
Pomocy Społecznej w Lipnie
ul. Włocławska 16a
tel. 54 287 20 67

Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej
ul. Mickiewicza 29
87-600 Lipno
tel. 54 288 62 04

Dom Pomocy Społecznej
Nowa Wieś 1
tel. 54 289 71 92

Przedsiębiorstwa komunalne

Zarząd Dróg Powiatowych
ul. Wojska Polskiego 8
87-600 Lipno
tel. 54 287 20 46

Przedsiębiorstwo Usług
Komunalnych Sp. z o.o.
w Lipnie
ul. Wyszyńskiego 47
tel. 54 287 47 00
Zakład Gospodarki Mieszkaniowej
ul. Osiedle Sikorskiego 1
tel. 54 287 21 75

Oczyszczalnia ścieków w Lipnie
ul. Kardynała Wyszyńskiego 52
tel. 54 287 42 70

Zdrowie

Szpital w Lipnie
ul. Nieszawska 6
tel. 54 288 04 15

Niepubliczny Zakład Opieki
Zdrowotnej Lekarze Rodzinni
ul. Tadeusza Kościuszki 5
87-600 Lipno
tel. 54 287 34 42

„Pod Lipami” Sp.j. Apteka Henryk
Mikołajczyk Maria Mikołajczyk
ul. 11 Listopada 11
87-600 Lipno
tel. 54 287 23 75

Centralna Apteka
ul. Kościuszki 2
87-600 Lipno
tel. 54 230 35 14

„Pod Dębami” Apteka
ul. Dębowa 21
87-600 Lipno
tel. 54 288 28 96

„Medicus” Apteka Hanna Rutkowska
ul. Kościuszki 11
87-600 Lipno
tel. 54 288 25 61

„Rodzinka” Apteka
ul. Kościuszki 5
87-600 Lipno
tel. 54 287 28 21

„Na Rogu” Apteka
ul. Mickiewicza 1
87-600 Lipno
tel. 54 287 27 58

„Nowa” Apteka Barbara Szychowska
ul. Mickiewicza 10
87-600 Lipno
tel. 54 287 23 32

„W Szpitalu” Apteka
ul. Nieszawska 6
87-600 Lipno
tel. 54 288 03 13

„Viola” Apteka
ul. Sierakowskiego 6a
87-600 Lipno
tel. 54 287 28 68

Numer alarmowy

Komenda Powiatowa
Państwowej Straży Pożarnej
ul. Sportowa 16a
tel. 54 288 65 62
87-600 Lipno
numer alarmowy 998
lub 112 z telefonów kom.

Komenda Powiatowa Policji
ul. Platanowa 1
87-600 Lipno
tel. 54 231 86 00
numer alarmowy 997
lub 112 z telefonów kom.

Wodne Ochotnicze
Pogotowie Ratunkowe
Pl. 11-go Listopada 13a
87-600 Lipno
tel. 787 739 432

Pogotowie energetyczne 991
Pogotowie gazowe 992
Pogotowie ciepłownicze 993
Pogotowie wodno-kanalizacyjne 994

Administracja

Urząd Miejski w Lipnie
ul. Plac Jana Dekerta 8
tel. 54 288 42 11

Starostwo Powiatowe w Lipnie
ul. Jana Sierkaowskiego 10b
tel. 54 287 20 39

Urząd Gminy Lipno
ul. Mickiewicza 29
tel. 54 288 62 00

Agencja Restrukturyzacji
i Modernizacji Rolnictwa
ul. Wymyślińska 2
87-630 Skępe
tel. 54 287 84 00

Urząd Skarbowy w Lipnie
ul. Stanisława Staszica 4
tel. 54 414 83 00

Powiatowy Urząd Pracy
ul. Stefana Okrzei 7
87-600 Lipno
tel. 52 288 67 00

PKS Dworzec Autobusowy
ul. 22 Stycznia 2
tel. 54 287 22 58

Powiatowy Zakład
Transportu Publicznego
w Lipnie
Dworzec Autobusowy:
ul. 3-go Maja 1D wew D1

ZASADY NADAWANIA OGŁOSZEŃ DROBNYCH

Twoje ogłoszenie ukaże się WE WSZYSTKICH naszych tygodnikach: CGD, CLI, CRY, CWA.

Aby nadać ogłoszenie :

- Wyślij treść ogłoszenia na adres e-mail: reklama@wpr.info.pl. Otrzymasz e-mail zwrotny z wyceną i nr konta do wpłaty
- Odwiedź nasze biuro i nadaj ogłoszenie osobiście: ul. Dworcowa 4, 87-400 Golub-Dobrzyń
- Ogłoszenia do kolejnego numeru przyjmujemy do godziny 16⁰⁰ w poniedziałki

Szczegółowe informacje pod numerem telefonu 662 061 331 lub 608-688-587. Regulamin znajdziesz na stronie www.golub-cgd.pl

NOWOŚĆ!

Ogłoszenia
drobne ze
zdjęciem!

„Senioretro” na scenie „Nawojki”

DOBRZYŃ NAD WISŁĄ/LIPNO ➤ 6 listopada na deskach kina „Nawojka” w Lipnie wystąpili artyści grupy teatralno-muzycznej „Senioretro” z Dobrzynia nad Wisłą

– Artyści z grupy „Senioretro” nie dają się zasufladować – podkreśla Arkadiusz Świerki, dyrektor lipnowskiego domu kultury.

Dobrzyniacy pokazali się na scenie „Nawojki” w poniedziałkowe popołudnie z najlepszej strony wokalne, instrumentalnej i merytorycznej. Nie poszli na łatwiznę, zadbali o każdy szczegół, by przybliżyć i przypomnieć publiczności słownie i muzycznie wydarzenia z 1 września 1939 roku. Oklaskom nie

było końca, a widownia lipnowskiego kina „Nawojka” była niemalże wypełniona.

Wśród publiczności byli wodarze Dobrzynia nad Wisłą i Lipna: Sebastian Olewiński oraz Paweł Banasik, młodzi i seniorzy. Muzyczna i poetycka lekcja historii zafundowana lipnowianom przez dobrzyńskich artystów pozostanie w pamięci publiczności.

Tekst i fot. Lidia Jagielska



Gmina Kikół

Pociąg do wolności w Zajeźdźniku

Dzień 11 listopada obchodzony jest bardzo uroczystość w całej Polsce. Nie inaczej było w Zajeźdźniku.



W wielu szkołach z okazji tego święta zwoływane są apele, a dzieci recytują wiersze patriotyczne, śpiewają piosenki i biorą udział w przedstawieniach. Z tej właśnie okazji w piątek 10 listopada w Szkole Podstawowej w Zajeźdźniku odby-

ła się uroczysta akademia. Motto przewodnie brzmiało „Pociąg do wolności”.

Inscenizacja pokazała w sposób przekrojowy dzieje naszej ojczyzny. W trakcie akademii można było usłyszeć przepiękne utwory mu-



zyczne oraz wspaniale pokazane sceny historyczne, które pozwalały przybliżyć trudne losy walczących o wolną Polskę.

– Uczestnicząc corocznie w obchodach Święta Niepodległości, dajemy dzieciom wyraz pamięci

o tych wszystkich, dzięki którym żyjemy dzisiaj w wolnej Polsce – w ten sposób szkolną uroczystość komentowali nauczyciele biorący udział w przedstawieniu.

W uroczystość zaangażowała się bowiem cała społeczność

uczniowska oraz zaproszeni goście. Tegoroczna akademia w Szkole Podstawowej w Zajeźdźniku zwróciła uwagę wszystkich obecnych na takie wartości jak wolność, niepodległość i patriotyzm.

(ak), fot. nadesłane

**TYGODNIK REGIONU
LIPNOWSKIEGO**



Redakcja:
87-400 Golub-Dobrzyń,
ul. Dworcowa 4,
tel. 662 061 331,
e-mail: redakcja@wpr.info.pl

Redaktor naczelny:
Andrzej Korpalski
tel. 535 170 961
a.korpalski@wpr.info.pl

Dział reklamy i ogłoszeń:
tel. 608 688 587
e-mail: reklama@wpr.info.pl

Kolportaż prasy:
tel. 662 061 331

Wydawca:
WPR Sp. z o.o.
87-400 Golub-Dobrzyń,
ul. Dworcowa 4
(Nakład WPR 3600 egz.)

Druk:
POLSKA PRESS Sp. z o.o.
02-672 Warszawa, ul. Domaniewska 45



Redakcja nie zwraca tekstów
niezamówionych oraz zastrzega
sobie prawo do ich redagowania
i skracania. Redakcja nie odpowiada
za treść zamieszczonych ogłoszeń.



Wisła na trzecim miejscu

PIŁKA NOŻNA ▶ Zwycięstwem 3:2 nad Piastem Kołodziejewo zakończyli piłkarze Wisły Dobrzyń rundę jesienną V ligi. Warto dodać, że w dwóch ostatnich w tym roku meczach Wiślaków prowadził już nowy trener



Powiedzieć, że w ostatnim czasie w Dobrzyniu sporo się dzieje, to nic nie powiedzieć. Przez długi czas wydawało się, że Wisła pewnie zmierza po mistrzostwo jesieni, jednak przytrafiło się kilka wpadek i to najwyraźniej nie spodobało się zarządowi klubu na tyle, że postanowiono zmienić trenera. Ostatnim spotkaniem pod wodzą Artura Serockiego był wygrany na początku listopada aż 7:0 mecz z Sadownikami Waganiec. Przed spotkaniem 14. kolejki w Stawkach klub wydał komunikat, informując o zmianie szkoleniowca.

– Przed meczem w Stawkach w szeregach Wiślaków nastąpiły bardzo duże zmiany, a mianowicie zarząd KS Wisła

Dobrzyń postanowił zakończy współpracę z dotychczasowym trenerem Arturem Serockim. Trener Serocki pracował w naszym zespole od października 2021 roku, a już w drugim sezonie swojej pracy osiągnął najlepszy wynik w historii klubu, jakim było 4. miejsce w V lidzie kujawsko-pomorskiej gr. II. Przez okres dwóch lat były wzloty i upadki, ale z pewnością będzie to czas, który będziemy wspominać z uśmiechem na ustach. Zarząd również poinformował, że nie zamierza zamykać żadnych furtok na dalszą współpracę. Nasi zawodnicy nie zostają jednak na lodzie i wiślackie stery przejmuje Łukasz Ramza. Witamy nowego trenera na pokładzie i miejmy nadzieję, że razem dotrzemy do

IV ligi – brzmi treść komunikatu z 10 listopada br.

Już z nowym trenerem Wisła zremisowała 1:1 ze Startem w Stawkach. Do rozegrania pozostała jeszcze jedna kolejka. W minioną sobotę nasz zespół zmierzył się z Piastem Kołodziejewo. Mecz rozegrano w zimowych warunkach, bowiem w noc poprzedzającą spotkanie mieliśmy pierwsze tej jesieni opady śniegu. Ekipa z Kołodziejewa do tego dnia nie przegrała jeszcze spotkania wyjazdowego i plasowała się na 5. pozycji w ligowej tabeli, także mecz zapowiadał się niesamowicie emocjonująco i tak właśnie było.

Strzelanie zaczęli piłkarze z Kołodziejewa. Świetnym strzałem w 15. minucie meczu zawod-

nik gości zaskoczył Witkowskiego. Dobrzyniacy odpowiedzieli już w 21. minucie, a bramkę wyrównującą głową zdobył Kowalczyk. Prowadzenie w 35. minucie dał gospodarzom ponownie Kowalczyk, wykorzystując rzut karny wywalczony przez Adriana Bryszewskiego. Nasi piłkarze mieli jeszcze wiele dogodnych sytuacji, lecz to goście doprowadzili do wyrównania w ostatniej akcji pierwszej połowy, wykorzystując dobre dośrodkowanie z rzutu różnego. Było 2:2.

Druga część spotkania to prowadzenie gry przez Wisłę, ale Piast również miał swoje okazje do zdobycia bramki, przede wszystkim ze stałych fragmentów gry. Swoje okazje w drugiej połowie miał jeszcze Kowalczyk,

również Nowak, ale to Kamil Dąbrowski w 85. minucie zapewnił miejscowym trzy punkty, popisując się fantastycznym uderzeniem ze skraju pola karnego w długi róg bramki. Wisła wygrała 3:2, dzięki czemu rundę jesienną kończy na 3. miejscu, tracąc trzy punkty do drugiego Kujawiaka Kowal oraz cztery oczka do liderującej Noteci Gębice.

Przypomnijmy, że do IV ligi awansują dwie pierwsze drużyny, a więc rywalizacja na wiosnę zapowiada się wyjątkowo interesująco. Teraz przed piłkarzami przerwa od treningów. Do zajęć powrócą najpewniej na początku przyszłego roku. Okręgówka wystartuje w marcu.

Tekst i fot. (ak)



Mamy medalistkę mistrzostw świata!

SPORTY WALKI ▶ Zawodnicy z Lipna reprezentowali Polskę na prestiżowej imprezie sportowej, a Katarzyna Gabrychowicz została brązową medalistką Mistrzostw Świata Karate Kyokushin KWF juniorek – 60 kg



W dniach 17-18.11.2023 r. w holenderskim mieście Arnhem odbyły się 4. Mistrzostwa Świata Karate Kyokushin KWF z udziałem ponad 700 zawodników z 35 krajów, ze wszystkich kontynentów. Z Lipnowskiego Klubu Kyokushin Karate powołania z Polskiego Związku Karate do udziału w mistrzostwach dostała trójka zawodniczek: sensei Angelika Sielczak (kata seniorki), Katarzyna Gabrychowicz (kumite - 60 kg oraz kata juniorek), Marta Majewska (ku-

mite + 50 kg oraz kata juniorek młodszych). Ponadto powołanie w charakterze trenera dostał shihan Paweł Olszewski 5 dan.

– Kasia Gabrychowicz pierwszą walkę wygrała z zawodniczką z Holandii, mając dużą przewagę od samego początku. Drugą walkę wygrała z zawodniczką z Polski i weszła do strefy medalowej, a w trzeciej walce, po dwóch dogrywkach i wadze, mimo rysującej się przewagi, na 2 sekundy przed czasem utraciła punkty

z zawodniczką z Holandii. Te ostatnie sekundy spowodowały, że Kasia nie zawalczyła w finale – relacjonuje Paweł Olszewski z Lipnowskiego Klubu Kyokushin Karate.

Druga zawodniczka Marta Majewska mimo braku wejścia do strefy medalowej pierwszą walkę zakończyła w pięknym stylu, wygrywając przed czasem z zawodniczką z Arabii Saudyjskiej. W drugiej walce po bardzo wyrównanym pojedynku z Hiszpanką przegrała przez wskaza-

nie sędziego maty. Tu również brakło szczęścia, bo strefa medalowa była w zasięgu ręki.

– Trzeba zaznaczyć, że Marta startowała w kategorii otwartej, więc musiała walczyć ze zdecydowanie cięższymi rywalkami. Kasia, Marta i Angelika wystąpiły również w konkurencji kata i tu cała trójka zajmowała wysokie miejsca w swoich kategoriach wiekowych, lecz zabrakło do strefy medalowej. Apetyt był większy i szanse na kolejne medale były ogromne,

ale do holenderskiego Arnhem zjechali się najlepsi zawodnicy z całego świata, więc cieszymy się bardzo, że wracamy z medalem – dodaje Olszewski.

Wyjazd na mistrzostwa świata wspierali: burmistrz Miasta i Gminy Skępe Piotr Wojciechowski, PUK Lipno, ER-BRUK, burmistrz Lipna Paweł Banasik, Ubezpieczenia Format Lipno, Lipnowski Klub Kyokushin Karate oraz osoby prywatne. Gratulujemy.

(ak), fot. nadesłane



Stadion odczarowany. I to na piątkę!

PIŁKA NOŻNA ▶ Piłkarze bywają przesądni, więc trzy porażki z rzędu od otwarcia wyremontowanego stadionu mogli już uznawać za małą klątwę. Na szczęście w ostatnim meczu rundy jesiennej Tłuchowia przełamała złą passę. I to w jakim stylu!



Więcej zdjęć na naszej stronie:
LIPNO-CLI.PL

Na inaugurację zmodernizowanego za ponad 3 miliony złotych stadionu w Tłuchowie było 0:2 z Wdą Świecie. W drugim podejściu 1:2 z Cuiawią Inowrocław, a w trzecim już zupełnie sensacyjne 0:1 z Pomorzaniem Serock. A że na wyjazdach szło w ostatnich tygodniach Tłuchowii tylko nieco lepiej, to pozycja w tabeli poważnie podupadła, a posadę stracił trener Artur Wyczałkowski. Do końca rundy zespół prowadził dotychczasowy asystent Damian Cackowski i też nie miał łatwego życia, bo wyniki nie pomagały. Tydzień wcześniej Tłuchowii nie udało się nawet strzelić gola przedostatniemu w tabeli i już teraz bliskiemu spadkowi Pomorzanie Toruń. Nastroje były więc coraz gorsze...

Szansa na ich poprawę była

w ostatnią sobotę, a na zakończenie rundy jesiennej do Tłuchowa przyjechał przeżywający odrodzenie Lech Rypin. Rywale mieli fatalny poprzedni sezon, gdzie niewiele brakowało, aby uwikłali się w walkę o utrzymanie. W tym jednak się ocknęli, od pewnego momentu wygrywali mecz za meczem i przed spotkaniem siedemnastej kolejki byli wyżej w tabeli niż Tłuchowia. Lech zajmował czwarte miejsce, Tłuchowo ósme.

Przed pierwszym gwizdkiem chyba mało kto spodziewał się aż takiej metamorfozy zawodników Damiana Cackowskiego. Wreszcie widać było radość z gry, nie brakowało akcji z polotem i przede wszystkim wróciła skuteczność. Choć nie tak od razu...

Pierwsze 40 minut było dość nerwowe. Gospodarze cią-

gle atakowali, stwarzając dobre okazje do zdobycia gola, ale pudłowali, bądź dobrze bronili bramkarz Lecha. Znowu pachniało remisem do przerwy, jednak końcówka pierwszej połowy wszystko zmieniła. Najpierw w 43. minucie impas przełamał Dawid Kieplin, a w 45. minucie na 2:0 podwyższył Donovan Ferreira.

Druga połowa rozpoczęła się świetnie dla miejscowych, bo po kilku chwilach znowu trafił Kieplin. Tłuchowii zaczęło wychodzić niemal wszystko, a dowodem na to był gol na 4:0 zdobyty... bezpośrednio z rzutu różnego przez Donavana Ferreirę. Takie sytuacje zdarzają się w piłce nożnej bardzo rzadko. Nie ma statystyk, ale gdyby zaryzykować porównanie, pewnie wyszłoby, że gola z rogu strzela się raz na sto, może na dwie-

ście meczów...

W 63. minucie hat-trick skompletował Kieplin, podwyższając na 5:0. Od tego momentu wiadomo było, że mecz jest rozstrzygnięty i gospodarze nieco spuścili z tonu, a trener mógł swobodnie wprowadzać zmiany i dać odpocząć podstawowym tego dnia zawodnikom. Lech właściwie przez całe 90 minut nie stworzył bardzo groźnej sytuacji bramkowej. Więcej zamieszania na tłuchowskim stadionie spowodowali... kibice przyjezdnych, którzy w pierwszej połowie odpalili racę, a boisko na kilka minut spowił gęsty dym. Mecz został przerwany. Później już takich incydentów nie było.

Dzięki tej wygranej Tłuchowia zrównała się punktami z Lechem (po 29). Nasz zespół awansował na szóste miejsce,

ale do podium traci tylko trzy punkty. Pierwsza trójka będzie celem drużyny na wiosnę, ale z zaznaczeniem trzeciego, może drugiego miejsca, bo strata do Chemika Bydgoszcz wynosi 10 punktów. W sporcie nie można niczego przesądzać z góry, ale 19 punktów straty do liderującej Wdy Świecie redukuje szanse na pierwsze miejsce i awans praktycznie do zera.

Wiadomo natomiast, że na wiosnę Tłuchowie poprowadzi nowy trener. Jego nazwisko podamy wkrótce. Oprócz rozgrywek ligowych piłkarzy z Tłuchowa czeka jeszcze rywalizacja w Pucharze Polski. Teraz jednak przerwa zimowa. O sytuacji w klubie będziecie mogli na bieżąco czytać w CLI.

Tekst i fot.
(ak)

